

JAROSŁAW PŁUCIENNIK¹

ISTOTA KULTUROZNAWSTWA

Słowa kluczowe: kulturoznawstwo, nauki humanistyczne, dyscyplina naukowa

CEL

Artykuł próbuje przyjrzeć się polskiemu kulturoznawstwu jako dyscyplinie naukowej i kierunkowi studiów. Do najważniejszych kręgów tematycznych służących scharakteryzowaniu istoty kulturoznawstwa należą dziś: jego relacja do nauk politycznych i polityki jako takiej, interdyscyplinarność, cyfryzacja i globalizacja oraz humanistyka, humanizm i antyhumanizm. Polskie kulturoznawstwo rozwija się dynamicznie, a równocześnie jest rozmaicie definiowane, dlatego trudno dookreślić substancjalnie istotę dziedziny i obszaru tak hybrydowego i płynnego. W obecnym świecie warto jednak pamiętać o pryncypialnym znaczeniu nauk humanistycznych i ich misji. Na tym tle kulturoznawstwo jest jednym z kluczowych obszarów realizacji tej funkcji nauk humanistycznych.

KULTUROZNAWSTWO A NAUKI POLITYCZNE I POLITYKA

Na pierwszy rzut oka może dziwić, że pojęcie kultury często podlegało politycznym interpretacjom i kojarzyło się z życiem politycznym, kulturoznawstwo zaś od samych instytucjonalnych początków nasycone było treściami nauk politycznych. Przestaje to być zaskoczeniem, jeśli przypomni się, że etymologicznie pojęta kultura to nade wszystko pojęcie związane z uprawą

¹ Prof. dr hab.; Uniwersytet Łódzki;
e-mail: jaroslaw.pluciennik@uni.lodz.pl.

roli, wysiłkiem i starannością oraz swoistymi relacjami troski o własność (tak między innymi definiuje się kulturę w haśle „Culture” w *Cultural Theory* Petera Brookera, s. 50).

Uprawiać coś to troszczyć się, a troszczyć można się wtedy zwłaszcza, kiedy nam bardzo zależy na „byciu”. To bycie wymaga ochrony i uprawy nie tylko tu i teraz, ale także w wymiarze czasu. Kultura to także ogród w znaczeniu etymologicznym, czyli grodzenie, odgradzanie od wrogów. Stąd „kultura” to pojęcie polityczne, gdyż aktywność wynikająca z troski jest aktywnością rozciągniętą w czasie i zawiera w sobie pojęcie własności. Tam zaś, gdzie własność i praca, z konieczności pojawiają się problemy stricte polityczne. Poza tym kultura od zawsze była kojarzona elitystycznie z takimi obszarami, jak literatura, muzyka, malarstwo, rzeźba, teatr i film, które były postrzegane jako cenne, stąd także łączone z wyższą wartością.

Hasło opozycji politycznej w okresie PRL „wszystko jest polityką” uderza zatem swoją prawdziwością – w kontekście etymologicznego rozumienia kultury stosunki własnościowe wybijają się jako najistotniejsze, marksistowskie zaś pojęcie alienowania się z własności i alienacji z kultury może być faktycznie jednym z kluczowych. Z tego względu upolitycznienie kultury nie jest wyborem, zaś związek kulturoznawstwa, nazwanego po angielsku *cultural studies*, z naukami politycznymi i z marksizmem jest sam przez się zrozumiały. *Cultural studies* to jeden z najważniejszych paradygmatów dla kulturoznawstwa jako dyscypliny naukowej oraz dla kierunku studiów, powstały w Birmingham z inicjatywy Richarda Hoggarta w 1964 roku, kiedy utworzono Centre for Contemporary Cultural Studies, to jest najważniejszą ekspresję wspomnianego związku dyscypliny i kierunku studiów kulturoznawczych z polityką. Tematy podejmowane przez to centrum badań i instytucję kształcenia nie były zawężone do problematyki własności; z czasem podejmowano także kwestie związane z zagadnieniami płci, które kojarzyły się nieodparcie w kulturze Zachodu z problematyką własności, jednak tymczasem otwierały perspektywy szersze. Tematyka własności i płci, tak samo jak pojęcie różnych wyobrażonych wspólnot (ang. *imagined community*, wprowadzone przez Benedicta Andersona w 1983 roku), to tematyka kojarząca się z różnymi kierunkami w badaniach humanistycznych, takimi jak marksizm, feminizm czy filozofia krytyczna. Tematyka ta z konieczności wiąże się z kontynuacją nowoczesnego sposobu myślenia o podmiotowości i tożsamości oraz wpisuje się w historię emancypacji wielorakich grup i zbiorowości. Jeśli projekt nowoczesności bierze początek w oświeceniu, to właśnie w oświeceniu po raz pierwszy

w sposób tak wyrazisty został sformułowany postulat wyzwolenia jednostki i jej dążenia do samorozwoju. Najlepiej świadczy o tym zarówno historia nowoczesnej podmiotowości nakreślona przez Tylora, jak i cała refleksja na temat projektu oświeceniowego, który nie tylko dążył do hegemonii instrumentalnego rozumu (według pojęć Habermasa), ale także uruchomił dynamiczny rozwój rozumu komunikacyjnego. Ten rozum komunikacyjny mógł się rozwijać jedynie w warunkach poszerzanej wolności i ewolucji pojęcia praw człowieka (także kobiety). Projekt ten zakreślał coraz szersze kręgi. Kultura była włączona w ten proces już choćby przez rozwój nowych form powieściowych, ale także przez tematykę związaną z artefaktami literackimi i artystycznymi w ogólności: coraz częściej pojawiała się problematyka kobieca, coraz częściej przedstawiano dzieci i biednych. Emancypacja objęła na przykład na kartach powieści Mary Shelley nawet monstrum Frankensteina.

Podsumowując: chcąc wyjaśnić związek kulturoznawstwa jako dyscypliny i jako kierunku kształcenia z naukami politycznymi i polityką, musimy zwrócić uwagę nade wszystko na ideologiczny związek kultury z zagadnieniami własności i emancypacji jednostki. To one najlepiej skupiają w sobie rozmaite problemy szczegółowe, takie jak rasa i etniczność, diaspora i tożsamość hybrydowa, niewolnictwo i kolonializm, płeć i problematyka związana z seksem, władza i materializm kulturowy oraz pojęcie kontroli.

KULTUROZNAWSTWO A INTERDYSCYPLINARNOŚĆ

Nauki polityczne to jedna z wielu dyscyplin naukowych kojarzących się dzisiaj z kulturoznawstwem, choć z nim nie tożsama. Można śmiało powiedzieć, że początków refleksji kulturoznawczej należy upatrywać nie tylko w oświeceniowej refleksji krytycznej, której świetną ekspresją literacką był *Frankenstein* Mary Shelley, ale także w komparatystycznej refleksji literaturoznawczej. Ten element komparatystyczny pozwala stwierdzić, że pierwiastkiem kluczowym dla kulturoznawstwa jest także wielojęzyczność i umiędzynarodowienie. Dlatego w kręgu tematycznym kulturoznawstwa znajduje się nie tylko krytyczne myślenie, ale i dialog międzykulturowy. Dyscyplinę kulturoznawstwa oraz kierunek kształcenia wiąże się często z antropologią kulturową i badaniami etnograficznymi. Wyróżnikiem bardzo istotnym dla antropologii kulturowej i badań etnograficznych jest

skupienie na wspólnotach, stąd umieszczenie tych dyscyplin naukowych w obszarze nauk społecznych. Kulturoznawstwo w tym kontekście miałoby wyrazisty i dominujący komponent nauk humanistycznych, z dużym udziałem elementów nauk społecznych. Nie jest jednak łatwo o jednoznaczne przyporządkowania: z jednej strony pamiętać należy o zdecydowanie polonistycznym wymiarze kulturoznawstwa warszawskiego (spod znaku antropologii słowa), z drugiej zaś o filozoficzno-semiotycznym nachyleniu kulturoznawstwa poznańskiego. Dodajmy do tego kulturoznawstwo filmoznawcze na UJ, związane z naukami społecznymi za pośrednictwem nauk o zarządzaniu, oraz kulturoznawstwo literaturoznawcze na tej samej uczelni, nazywane poetyką kulturową albo antropologią literatury. Dodatkowo na wielu uniwersytetach mamy także wydziały politologiczne zawierające w sobie silny komponent kulturoznawczy w aspekcie teorii i praktyki dialogu międzykulturowego. Doświadczenie łódzkie z kolei to silny związek z literaturą, teatrem i filmem. Coraz częściej pojawiają się jednak elementy kultury cyfrowej, zwane czasami nowymi mediami.

Równocześnie warto odnotować, że jeśli idzie o antropologiczny wymiar badań kulturoznawczych, od XIX wieku kojarzył się on z naukami przyrodniczymi. Zainteresowanie swoistością ras było kluczowe dla refleksji kulturoznawczej na przykład Hipolita Taine'a. Tam właśnie najlepiej widać komponent komparatystyczny i umiędzynarodowienie, a jednocześnie spore związki z naukami przyrodniczymi i koncentracją także na ciele. Ten związek zostanie rozluźniony przez przełom antypozytywistyczny spod znaku Wilhelma Diltheya, który zdefiniował kulturoznawstwo europejskie zarówno za pośrednictwem hermeneutyki inspirowanej studiami klasycznymi, jak i za pośrednictwem pojęcia „nauk o duchu”. W XX wieku jednak w antropologii strukturalnej, która była czymś więcej aniżeli zwykłą dyscypliną naukową, obserwujemy zwrot ku ciału, zainteresowanie relacjami płci (incestem) czy kulinariami. Zwrot ku ciału kojarzy się także z koncentracją na zagadnieniach własności (np. koncepcja daru czy wymiany międzyplemiennej). Takie też były zainteresowania semiotyki strukturalistycznej. Współcześnie na uwagę niewątpliwie zasługuje koncepcja ucieleśnienia wywodząca się z kognitywistyki – i to zarówno tej filozoficznej, jak i językoznawczej. Ten zwrot oznacza silny związek z naukami przyrodniczymi, takimi jak neuronauka i neurofizjologia, i jeśli się jednoznacznie utrwali, to może jeszcze bardziej podkreślić zerwanie z tradycjami hermeneutycznymi oraz istnienie interdyscyplinarności kulturoznawstwa.

Owa interdyscyplinarność każe myśleć o szerszych przemianach w świecie uniwersyteckim. Wiadomo, że świat ten poprzez swoją strukturę organizacyjną w dużej mierze utrwała skostniałą strukturę podziału wiedzy. Ta struktura organizacyjna i duże sformalizowanie regulacji prawnych w Polsce związane są z warunkami pozyskiwania przez różne wydziały praw nadawania stopni i tytułów naukowych oraz praw do akredytacji poszczególnych kierunków studiów. Z drugiej strony powstaje coraz więcej interdyscyplinarnych centrów badawczych, które mogą pozyskiwać granty – to owe centra są dziś na świecie podstawą rozwoju nauki, a nie tradycyjne wydziały. Można przypuszczać, że zmiany prawne w polskim szkolnictwie wyższym rozluźnią ten sztywny gorset instytucjonalno-formalny. Trudno przewidzieć ostateczny kształt tych zmian w Polsce – jeśli jednak będziemy nadal pozostawać silnie związani z obszarem badań europejskich, taki kierunek rozluźniania struktur wydaje się jedynym możliwym.

Równocześnie wiele pisze się i mówi o konieczności upraktycznienia kształcenia uniwersyteckiego także w odniesieniu do kształcenia humanistycznego. W tym kontekście należy zastanowić się nad użytecznością kulturoznawstwa dla kandydatów na studia humanistyczne. Dlatego właśnie praktyczne nachylenie takich obszarów, jak dialog międzykulturowy, translatoryka czy badania nad komunikacją międzykulturową, każe myśleć o przyszłości studiów kulturoznawczych jako bardziej skupionych na zagadnieniach bliższych na przykład dziennikarstwu. Jest to jednak zagadnienie projektowania kształcenia, które przełoży się także na interdyscyplinarność badań i ich zakresów tematycznych oraz metodologii. Duży udział obszarów nauk społecznych w dziennikarstwie i komunikacji społecznej zbliżałby kulturoznawstwo do medioznawstwa, które jest już komponentem refleksji nad społeczną historią mediów, obejmujących zarówno pisanie na papierze, jak i druk oraz media elektroniczne. Z tym ostatnim zagadnieniem łączy się następny problem: przeniknięcie kultury współczesnej przez świat cyfrowy.

KULTUROZNAWSTWO A CYFRYZACJA

Wśród najważniejszych wyzwań stojących przed światem uniwersyteckim jest wszechobecna cyfryzacja życia zarówno indywidualnego, jak społecznego. Cyfryzacja w postaci powszechnego dostępu do internetu kojarzy się

z globalizacją, także ekonomiczną, i internacjonalizacją, przede wszystkim kulturową, oraz z dominacją języka angielskiego jako głównego środka komunikacji międzynarodowej. Jednak tak rozumiana cyfryzacja oznacza koniec kultur monojęzycznych i coraz powszechniejsze przyjmowanie modeli społeczności wielokulturowych, jak również modeli hybrydowej tożsamości. Już dzisiaj na przykład pojęcie kanonu lekturowego jest niemal niemożliwe do sprecyzowania nawet w ramach jednej tzw. narodowej kultury. Jeśli zastanowimy się nad pojęciem kanonu kulturowego, definicja będzie jeszcze trudniejsza, jeśli w ogóle możliwa. W ramach społecznej refleksji kulturoznawczej coraz więcej jest prób definiowania kultur poszczególnych pokoleń przez media dominujące (istnieją na przykład pokolenia telewizji czy smartfonów). To powoduje, że kanony, które powinny stanowić podstawę efektywnej komunikacji międzyludzkiej poprzez dostarczanie topiki, czyli miejsc wspólnych pamięci, będących podstawą skrótów myślowych i wtórnych kodów, stają się coraz częściej kanonami plemiennymi, plemion definiowanych cyfrowo. W związku z konwergencją mediów pisze się przede wszystkim o plemionach konsumenckich, jednak sprawa może być jeszcze bardziej złożona.

Internacjonalizacja to głównie wielojęzyczność i pojawiające się problemy tożsamościowe. Bo wielojęzyczność to akceptacja wielości światów, to dominacja wartości tolerancji i zgody na współistnienie. Językowo ten problem pojawia się w koncepcji politycznej poprawności oraz badań nad mową nienawiści. Pociąga to jednak za sobą także zjawiska hybrydyzacji podmiotowej. Każdy uczestnik kultury jest hybrydą unikalną na skalę światową. Coraz mniej jest typów uniwersalnych, coraz więcej jednostek oryginalnie złożonych z wielu komponentów kulturowych trudnych do przewidzenia. Już w połowie XX wieku pojawiła się refleksja akceptująca stan wieży Babel jako symboliczne zdefiniowanie niemożności pełnej komunikacji pojętej jako komunia. Takie właśnie problemy znajdziemy także w literaturze schyłku XX wieku.

Wyłania się jednak cały obszar nowych zjawisk kulturowych, nowych artefaktów kultury, na przykład blogosfera. Nowe pokolenia w XXI wieku wychowywane są bardziej przez blogerów, vlogerów i gwiazdy YouTube niż przez szkołę i jej sztucznie konstruowane kanony. Wiedza dziś jest wszędzie, nie wszędzie jednak są metody jej weryfikacji. Ten rodzaj aktywności podporządkowany jest z jednej strony dużej chaotyczności memów,

z drugiej zaś interesom biznesowym coraz bardziej międzynarodowych firm. Każę to pamiętać o globalizacji jako globalizacji również kapitałowej.

Nie można jednak zapominać o zjawisku demokratyzacji kreatywności: u początków nowożytności kreatywność była przywilejem nielicznych, uprzywilejowanych majątkowo bądź urodzeniem. Współcześnie obniżył się niewątpliwie próg majątkowy – coraz więcej osób nie tylko ma dostęp do źródeł wiedzy i kultury (np. do olbrzymich zasobów dziedzictwa kulturowego w Projekcie Gutenberg), ale też jest aktywnych w sferze kultury cyfrowej. Dominacja mobilnych platform i gadżetów powoduje, że coraz częściej w kieszeni mieści się zarówno olbrzymia biblioteka, jak i laboratorium kreatywności. Sprzyja to coraz większej prywatyzacji, lecz również coraz większemu uzależnieniu od techniki i gadżetów. Kultura własności zastępowana jest powszechnie dzierżawieniem przestrzeni archiwalnych (tzw. chmury) oraz subskrybowaniem różnych usług cyfrowych. Nawet egzemplarze dzieł literackich kupione w formie elektronicznej nie do końca stają się własnością kupca. (Słynna była historia zniknięcia w 2009 roku z nośników Kindle zakupionych wcześniej egzemplarzy elektronicznych *Roku 1984* oraz *Folwarku zwierzęcego* George’a Orwella).

Konsekwencje dla kulturoznawstwa są także olbrzymie, bo studenci stają się coraz bardziej plemionami cyfrowymi, a większa ich świadomość techniczna powoduje wzrost popularności cyfrowych form wiedzy, obecnych nie tylko w klasycznym e-learningu, ale także w Massive Open Online Courses. Wiedza jest jednak także związana z mediami i ich dominacja w życiu młodych ludzi powoduje coraz większe zainteresowanie mediami cyfrowymi i cyfrową kulturą. Dlatego można przewidywać nie tylko cyfrowy zwrot na uniwersytetach, ale także ucyfrowienie i umedialnienie niemal każdej dyscypliny humanistycznej. Jeśli humanistyka cyfrowa 1.0 w latach 50. XX wieku była tożsama z użyciem komputerów do klasycznych badań biblistycznych (tworzenie indeksów), to współczesna humanistyka cyfrowa 3.0 używa tzw. Big Data, aby charakteryzować kulturę. Powszechne jest użycie narzędzi komputerowych do wizualizacji danych, a inteligentne środki komunikacji wymuszają zmianę podejścia do badań ilościowych w naukach humanistycznych. Łatwiejsza wizualizacja dzięki narzędziom komputerowym wymusi także zmiany w sposobie uprawiania nauki, choć w głównej mierze jest zjawiskiem komunikacyjnym i związanym z popularyzacją wiedzy.

HUMANIZM I NAUKI HUMANISTYCZNE

Warto zwrócić uwagę, że kulturoznawstwo często bezwiednie umieszczamy albo w naukach społecznych, albo w naukach humanistycznych. Jeśli zastanowić się nad historią nauki, to prehistorią nauk humanistycznych był humanizm renesansowy. Rekonstrukcja tego, czym są nauki humanistyczne i kulturoznawstwo dzisiaj, jest niemożliwa bez uświadomienia sobie bogatej historii pojęcia. Humanistyka dziś to nade wszystko nauki humanistyczne, w ich składzie zaś znajdziemy takie dyscypliny, jak archeologia, bibliologia i informatologia, etnologia, filozofia, historia, historia sztuki, językoznawstwo, kulturoznawstwo, literaturoznawstwo, nauki o rodzinie, nauki o sztuce, nauki o zarządzaniu czy religioznawstwo. Tak definiuje się kulturoznawstwo w ramach nauk humanistycznych w Polsce. Według OECD natomiast nauki humanistyczne (ang. *humanities*) to: historia i archeologia, językoznawstwo i literaturoznawstwo, filozofia, etyka i religioznawstwo, sztuka i historia sztuki oraz inne nauki humanistyczne. Wydaje się zatem, że kulturoznawstwo w Polsce jest szczególnie oryginalnym tworem, nawiązującym do podstaw nauk humanistycznych. Humanizm ma wiele bardzo różnych znaczeń i różnie rozumiana jest humanistyka. Humanizm to czasem ruch edukacyjny, pojęcie filozoficzne, egzystencjalna postawa wobec życia. Warto odnotować, że współcześnie silna jest reakcja antyhumanistyczna, widoczna już w strukturalizmie, postmodernizmie czy postkolonializmie. Obecnie mówi się o posthumanizmie.

W najszerszym sensie humanizm to system myślenia, w którym wartości ludzkie, interesy oraz godność są postrzegane jako szczególnie ważne.

U źródeł etymologicznych dzisiejszych nauk humanistycznych i dzisiejszego humanizmu leży niemieckie słowo *Humanismus*, występujące w szerszych ramach zreformowanego systemu edukacyjnego zainspirowanego romantycznym hellenizmem Winckelmanna i Goethego. To określenie wywodzi się z kolei z piętnastowiecznej florenetyńskiej formy *umanisti*.

Jeszcze w słowniku Samuela Johnsona „humanista” to gramatyk i filolog. Niemieccy reformatorzy systemu edukacji proponowali na początku XIX wieku oprzeć system edukacji na klasyce: łacinie, języku greckim, literaturze i kulturze – na tym polegały ideały Bildung.

Warto w tej historii umieścić także nurt inspirowany Fryderykiem Nietzsche, który jest szczególnie ciekawym przypadkiem humanisty i antyhumanisty zarazem. Wychowany na klasyka, był czasami charakteryzowany jako głównie filolog, który dał egzegezę kilku greckich słów (Michel

Foucault). Nietzsche wynalazł zwrot lingwistyczny, gdyż uważał, że nie ma prawdy i że prawda to wyłącznie armia metafor, metonimii, antropomorfizacji – myślimy nimi, a prawdy to iluzje, o których zapomnieliśmy, że są iluzjami; są one zużytymi metaforami, które nie mają już siły, aby na nas oddziaływać. Później ta myśl była kontynuowana przez Ludwika Wittgensteina i Jacques'a Derridę. Na tej podstawie także Michel Foucault ogłosił kres humanizmu – o końcu człowieka, o śmierci człowieka pisał w 1970 roku w dziele zainspirowanym przez *Narodziny tragedii* Nietzschego.

Historia myśli Nietzschego w XX wieku wyraźnie uświadamia drogę nie tylko filologii i humanizmu, ale także indywidualizmu ściśle związanego z epoką renesansu i kulturą klasyczną. Kres tej kultury i kres humanizmu to także kres indywidualizmu. W tej sytuacji otwarte pozostaje pytanie, na ile stare pojęcie „empatii”, kojarzone z naukami humanistycznymi, może być jeszcze dzisiaj ciągle aktualnym hasłem jako postulat metodologiczny. Na pewno może się ono stać pojęciem ogniskującym zagadnienia treści kształcenia na kulturoznawstwie. Jednak czy może stanowić ono – zwłaszcza w dobie bardzo intensywnych badań nad empatią nauk przyrodniczych, takich jak neuronauka – nowo-stary paradygmat badawczy, pozostaje bez odpowiedzi. I wydaje mi się, że kwestia niedokończonego projektu oświeceniowego oraz kwestia przemian kulturowych na świecie, hybrydyzacja życia społecznego, globalizacja i konwergencja mediów – wszystko to sprawia, że empatia może stać się także postulatem metodologicznym oraz fascynującym tematem badawczym i edukacyjnym. Na ile konieczne jest rozumienie jej łącznie ze starym humanistycznym paradygmatem, nie podlega dyskusji: nie ma takiej konieczności. Jednostka już nigdy nie będzie tym, czym wydawała się jeszcze w XIX wieku. Jednak takie pojęcia jak godność czy własność wydają się wciąż aktualne. Dlatego wartość refleksji humanistycznej będzie ciągle wysoka. Bez niej dysutopijne wizje Orwella i Huxleya mogą się szybko ziścić.

THE ESSENCE OF CULTURAL STUDIES

Abstract: The article presents Polish cultural studies as a scientific discipline and as a field of study. The most important issues used to characterise the essence of cultural studies are as follows: its relation to political science and politics as such; interdisciplinarity, digitisation and globalisation, humanities, humanism and anti-humanism. Polish cultural studies, which is dynamically developing,

is variously defined. Therefore, it is difficult to clarify the essence of a field and area which is so hybrid and fluid. However, in the present world, it is worth remembering the principle importance of the humanities and their mission. Cultural studies is one of the key areas where the mission of the humanities is realised.

Key words: cultural sciences, human sciences, scientific discipline